Ochłapki z myśli #5 – mahjong, łyżeczka do masła i słowo o walentynkach

Opis



Dzisiaj w Ochłapkach opowiadam trochę. Trochę pieprzę też bez sensu. Myślę że zawiniło to, że mam dzisiaj ogrom czasu i nie wiem jak powinnam go zorganizować. Chyba pójdę po prostu poczytać.

1. W zeszłym tygodniu miałam w końcu okazję zagrać znowu w mahjonga i jaram się tym strasznie. Mahjong to świetna rozrywka, ale niestety dość problematyczna. Po pierwsze potrzebuje dokładnie czterech graczy (w tej wersji, w której umiem grać), dość sporego kawałka płaskiej powierzchni i to w dodatku takiego, który się nie buja i można wokół niego usiąść w kwadracie. Dramat. No i pełna rozgrywka mahjonga chwilę trwa. I jeszcze grając trzeba coś tam myśleć. Tragedia. Z drugiej strony mahjong jest niesamowicie przyjemny i jak już raz zrozumie się zasady, to gra przychodzi łatwo. Polecam wszystkim tym, którzy mają parę komórek mózgowych.

2. Z rozmów z przyjaciółką. Tematyka taka, że studia nas wykańczają. Ona pisze do mnie:

– Kiedyś jak skończę studia. To wypierdolimy we dwie w Bieszczady.

Mam nowy plan na przyszłość!
3. Taka refleksja z wczoraj… Dorosłe życie zdaje się być naprawdę super. Dopóki nie zrozumiesz, że za wszystko trzeba w nim płacić. I potem jeszcze dochodzą do tego jakieś podatki, ZUSy, rozliczenia… No idea. Jak myślę o papierach, które muszę wypełnić, to trochę robi mi się słabo. Umrę kiedyś na biurokrację. Nawet teraz to szczątkowe przecież załatwianie papierów w dziekanacie mnie stresuje jak diabli. A co będzie potem? #lepiejniemyśleć

4. Wiecie, że są różne poziomy roztrzepania? Jest taki poziom, że na przykład musisz wrócić do mieszkania po klucze albo taki, gdy kupujesz sól zamiast cukru… I jest też mój, gdy smarujesz chleb masłem, używając do tego łyżeczki zamiast noża. #justMarouthings Moje roztrzepanie to chyba w ogóle materiał na cały wpis. Część moich pomyłek jest zwykle po prostu głupia, ale czasem potrafię się wpakować w niemały problem przez to, że czegoś nie doczytałam albo źle sprawdziłam.

5. Już za chwilę walentynki. Jaram się prawie tak jak Bożym Narodzeniem. Tylko trochę inaczej. Bo w walentynki mogę zrobić coś naprawdę super dla ludzi, których kocham i nikt mi nie może zarzucić, że zachowuję się głupio. Ha! Nie powiem co planuję dla mojego mężczyzny, bo to będzie niespodzianka, ale napiszę Wam pewnie w kolejnych Ochłapkach. Trochę się stresuję, bo nie wiem jak wyjdzie.

6. Z kulinarnych przygód, to zrobiłam dzisiaj pancakes bez jajek. I wyszły całkiem niezłe! Ale dlaczego bez jajek? Czyżbym odstawiała produkty odzwierzęce? Co się stało? Zachorowałam? Tak naprawdę, to po prostu nie chciało mi się iść do sklepu po jajka. Wchodzę na zupełnie nową drogę lenistwa.

7. Dzisiaj żegnam się z Wami Paskudnym Wiolonczelistą Artura Andrusa, bo to dobra piosenka jest.

Do zobaczenia w sobotę!

CATEGORY

1. ochłapki z myśli

POST TAG

1. anegdoty
2. dorosłość
3. ochłapki z myśli

4. roztrzepanie
5. zakupy

Kategoria

1. ochłapki z myśli

Tagi

1. anegdoty
2. dorosłość
3. ochłapki z myśli
4. roztrzepanie
5. zakupy

Data utworzenia
10/02/2016
Autor
admin